

Poczta straci monopol, ale dostanie dopłatę

Przy pocztowym okienku nie ma kolejek, listy nie giną, prywatne firmy korzystają z infrastruktury państwowego potentata — tak może być po 2013 r. Koszt — kilkaset milionów złotych. ►8-9

30-09-2008, Puls Biznesu



List dotrze taniej i szybciej

USŁUGI Wiemy, jak według resortu infrastruktury będzie wyglądał rynek pocztowy po liberalizacji w 2013 r.

Magdalena Wierchowska

m.wierchowska@pb.pl • 022-333-98-83

Godzinne kolejki, nieprzyjemna pani w okienku, zagubione przesyłki czy czekanie tygodniami na listy. To wszystko może zniknąć.

Ministerstwo Infrastruktury (MI), ku niejakemu zaskoczeniu pocztowych specjalistów, opracowało założenia do ustawy regulującej wartość co najmniej 6 mld zł rynek pocztowy po jego liberalizacji. Zaskoczenie wynika z tego, że Poczta Polska (PP) od wielu lat nie może się zreformować, politycy boją się siły 105 tys. pracowników i paraliżu spowodowanego ich strajkiem. Mimo to resort zmierzył się z problemem.

— Chcemy porządnej debaty społecznej i parlamentarnej. Mam nadzieję, że ustawa będzie przyjęta w przyszłym roku — mówi Maciej Jankowski, wiceminister infrastruktury odpowiedzialny za sektor pocztowy.

To bardzo krótki termin, bo pełne uwolnienie rynku, czyli uwolnienie przesyłek o wadze do 50 g, ma nastąpić dopiero w 2013 r. Ale PP potrzebuje co najmniej dwóch lat na dostosowanie się do reguł wolnego rynku, więc czas najwyższy zacząć myśleć o tym, jak to zrobić i jak ten rynek ma wyglądać.

— Projekt jest bardzo potrzebny i powinien wejść w życie przed tą datą. Rynek powinien być jak najszybciej zliberalizowany, bo utrzymywanie sztucznego monopolu nie ma żadnego uzasadnienia — zapewnia Karol Krzywicki, dyrektor departamentu pocztowego

w Urzędzie Komunikacji Elektronicznej (UKE).

Krok w przed...

Rynek pocztowy ma zostać podzielony na wiele rodzajów usług: przyjmowanie, przemieszczanie, sortowanie i doręczanie przesyłek. To umożliwi konkurentom wejście na obszary zmonopolizowane przez PP. Poczta będzie musiała udostępnić im swoją sieć na niedyskryminujących zasadach, co powinno przyczynić się do zwiększenia konkurencji, jak to się dzieje na rynku telekomunikacyjnym. Inni operatorzy będą też mogli skuteczniej konkurować z PP w obszarze doręczania przesyłek reklamowych, bo preferencje dla PP mają być zniesione.

— Pomysły mówiące o rozdzieleniu rodzajów usług, doprecyzowaniu definicji, w tym sprawa przesyłek reklamowych, to ruch w dobrą stronę.



POCZTA BEZKONKURENCYJNA

► Rząd niedawno występował o opóźnienie pełnej liberalizacji rynku pocztowego o dwa lata — do 2013 r. To daje Poczcie Polskiej dodatkowy czas na restrukturyzację. Teraz jest dobry moment na zmiany. Wkrótce wygasa porozumienie ze związkami, blokujące wszelkie ruchy kadrowe w PP, w której wzrost zatrudnienia widać go-

łym okiem. Ale restrukturyzacja PP jest jak mityczny Lewiatan, z którym poległy w walce kolejne zarządy. Obecna dyrekcja też odsuwa jak może program zmian. Mówi się o cięciach zatrudnienia i konieczności 1,2 mld zł inwestycji. Ale dopóki PP nie będzie miała noża na gardle, trudno sobie wyobrazić, że coś się zmieni.

Najwyższy czas zacząć pracować nad precyzyjnymi rozwiązaniami — uważa Rafał Brzowska, prezes InPost, należącego do giełdowego Integeru.

— Jest to krok w dobrym kierunku, choć niektóre rozwiązania nie prowadzą do konkurencyjnego rynku w wystarczającym stopniu. Ale jeżeli rynek pocztowy rzeczywiście zostanie zliberalizowany i zostaną wprowadzone jasne reguły

dostępu do sieci, to PP będzie musiała się zrestrukturizować, by sprostać konkurencji — mówi Wacław Knopkiewicz, radca prawny z Kancelarii Prawnej Grynhoff Woźny Maliński.

...i dwa w tyt

Projekt ma też kilka słabych punktów. Przede wszystkim rekomenduje, by operatorem świadczącym usługę powszechną (doręczanie przesy-

łek do każdego miejsca w kraju) przez pięć lat po liberalizacji była PP. Czyli w jakimś sensie przedłuża jej monopol.

— Nie ma na razie innego podmiotu o porównywalnej infrastrukturze, który mógłby przejąć obowiązki PP — twierdzi Maciej Świątkowski, dyrektor departamentu poczty w MI.

Poza tym jednym z pomysłów na kształt rynku po liberalizacji jest zostawienie PP tzw. ostatniej mili, czyli wyłączności na dostarczanie przesyłek do klienta. To może oznaczać, że nawet jeśli konkurencyjna firma uwinie się z odbiorem i transportem przesyłki, może ona utknąć na poczcie przez kilka dni. Wtedy klient nie odczuje żadnej różnicy.

Problematyczny jest też pomysł finansowania z założenia deficytowej usługi powszechnej (PP wylicza, że kosztuje ją to 325 mln zł). Jedną z wersji mówi, że jej koszty mają re-



OBRAZ POCZTOWEGO RYNKU W POLSCE

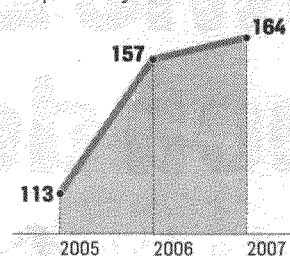
105 tys.

► Tyle osób zatrudnia Poczta Polska.

1,2 mld zł

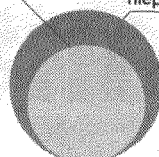
► Taką kwotę chce zainwestować do 2013 r.

► Liczba operatorów niepublicznych

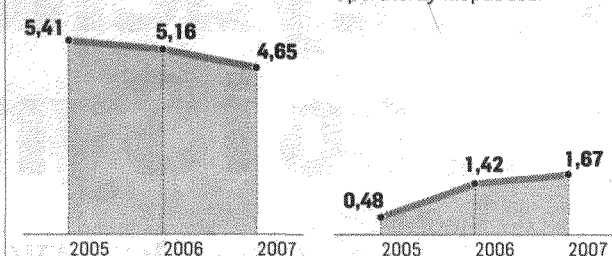


► Wartość przychodów na 1 pracownika

46,26 tys. zł Poczta Polska
78,44 tys. zł Operatorzy niepubliczni



► Przychody operatorów* (w mld zł)



*dane obejmują przychody z działalności pocztowej wraz z drukarni bezadresowymi w obrocie krajowym i zagranicznym. Źródło: UKE

► **Ostatni dzwonek:** Maciej Jankowski, wiceminister infrastruktury, wymusił na urzędnikach przygotowanie założeń ustawy, która będzie regulowała rynek po liberalizacji w 2013 r. Do tego czasu musi przygotować Poczta Polska do działania w warunkach konkurencji. [FOT. WM]

kompensować pozostali operatorzy. To znacznie osłabia ich pozycję konkurencyjną. Resort i UKE, który pomagał przygotowywać projekt, preferują model mieszany, w którym częściowo do usługi powszechnej dopłaca budżet państwa.

— Zależy nam na tym, by powstało kilka dużych firm oferujących porównywalne usługi, zamiast obecnego stanu, gdzie jest jedna ogromna firma i kilkadziesiąt małych — przekonuje Karol Krzywicki.

A do wejścia na rynek szykują się tuzy, np. Kolporter.